

KS. STANISŁAW URBAŃSKI  
*UKSW Warszawa*

## MISTYCZNE UBÓSTWO DUCHA W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Życie duchowe chrześcijanina nie polega na ubóstwie, lecz na miłości i naśladowaniu Chrystusa. Ubóstwo posiada jedynie wartość narzędziową, ponieważ przygotowuje człowieka na przyjęcie miłości i obecności Jezusa. Dlatego nie jest celem samym w sobie, ale środkiem do udzielania miejsca obecnemu Chrystusowi w swoim sercu. Nie wystarczy więc być ubogim, by tym samym być świętym.

W ewangelicznym zaproszeniu do ubóstwa Bóg proponuje taką drogą do świętości, która uzdrawia pierwotną skłonność do chciwości. Przypomina człowiekowi, że aby iść za Nim, musi opuścić wszystko i żyć kontemplacją w codziennym działaniu. Może to uczynić rozwijając Jego wizerunek zawarty w osobie Chrystusa przez pokorną akceptację potrzeby uświęcenia samego siebie ze względu na osobistą grzeszność, bliskość śmierci, tymczasowość egzystencji doczesnej. Dlatego dla wszystkich chrześcijan życie duchowe według Ewangelii koniecznie implikuje ubóstwo ducha.

Stąd też w Tradycji Kościoła refleksja teologiczna rozwinęła się w doktrynę mistyki ubóstwa z nowym już i trwałym sensem ubogiego jako człowieka zawierającego, oddanego i całym swym jestestwem zjednoczonego z Bogiem.

### 1. Istota ubóstwa duchowego

Radę ubóstwa można zdefiniować dwoma sposobami: ukazując, czym ona nie jest i czym jest. Przede wszystkim ubóstwo nie jest ideą, prawem czy rzeczą, którą można by analizować dla oddzielenia jej elementów materialnych od czystej nauki ewangelicznej. Ubóstwo ducha jest Bożym darem; postawą, która wyrasta z relacji między dwiema kochającymi się nawzajem osobami: Bogiem i człowiekiem. Jest ono zapoczątkowane przez Boga Ojca jako dar z Siebie samego dla człowieka. Zaakceptować ten dar oznacza pozwolić, aby On prowadził chrześcijanina wśród kuszących dóbr

materialnych. Głęboka miłość, która zaistniała między Bogiem a człowiekiem, przeobraża ludzki stosunek do materialnego świata: jedne przedmioty codziennego życia, chociaż pozostają interesujące i konieczne, tracą na ważności, inne zyskują większe znaczenie duchowe<sup>1</sup>

W miarę rozpoznania osobowej miłości Boga w swoim wnętrzu i Jego działania w codziennym życiu, człowiek zdobywa świadomość zależności od Niego i potrzebę uwolnienia się od dóbr ziemskich. W kształtowaniu tak rozumianej postawy człowiek spotyka się z własnym „ja”, które może być pokusą pragnienia wyłącznie rzeczy materialnych, siłą zniewolenia. Wówczas chrześcijanin może stać się niewolnikiem własnego „ja”. Kurczowe trzymanie się zaś własnego „ja” okazuje się w swych konsekwencjach brakiem zawierzenia Bogu. Rodzi postawę egoistyczną, a nawet egocentryczną. Z biegiem czasu prowadzi ona do zatwardziałości serca. Natomiast człowiek potrafiący dysponować światem materii posiada przestrzeń rozwoju życia duchowego, w której odnajduje obecność Boga, a która dokonuje przemiany serca i ducha. Uświadamia sobie wyraźnie, że Ktoś wkroczył w jego osobiste życie. Zgadza się otworzyć swoje serce na miłość Boga, oddając się Jemu w całkowitym zawierzeniu. Chce przyjąć całą radość i ból, które łączą się ze zmianą dotychczasowego sposobu życia, z umiłowaniem Boga na głębszym poziomie życia duchowego niż miało to miejsce poprzednio<sup>2</sup>

Ubóstwo ducha zatem powinno być świadectwem chrześcijanina o jego wewnętrznych wartościach: świadectwem wiary, nadziei i miłości wobec Boga. Powinno odślaniać zaufanie, zawierzenie wobec Niego. W ten sposób ubóstwo staje się wewnętrzną postawą. Widziane z tego punktu nie jest po prostu czysto ludzkim sposobem postępowania, ani nie dotyczy tylko relacji do rzeczy – raczej odnosi się do nadprzyrodzonego istnienia, do Osoby Boga. Jest postawą, która staje się warunkiem, sytuacją, kompleksem zachowań i przestrzenią zintegrowanego życia duchowego chrześcijanina oraz życia pomiędzy ludźmi. Dlatego jest twórczym znakiem pewnego rodzaju więzi, którą łączy się człowiek z Bogiem i z każdym innym człowiekiem: bogatym i biednym.

Z tego wynika, że ubóstwo ducha nie oznacza całkowitego pozbawienia dóbr materialnych, własności, osób czy społecznych interakcji. Jest uświadomieniem sobie, że wszystkie rzeczy są darem, że to Bóg dał wszystko, co człowiek ma i czym jest. Jest ono zatem sposobem ofiarowania samego Dawcy wszystkich rzeczy ludzkiej doczesności, aby została w Nim duchowo udoskonalona i przeobrażona naturalna relacja do dóbr. Staje się

<sup>1</sup> T. Clarke, Witness and Involvement, The Way Supplement 1970, nr 9, 49; L. Orsy, Poverty: The Modern Problem, The Way Supplement 1970, nr 9, 11; J. Ridick, Treasures in Earthen Vessels: the Vows. A Wholistics Approach, Society of St. Paul 1984, 10.

<sup>2</sup> Tamże; A. Nowak, Osobowość sakramentalna, Lublin 1997, 115-116.

## MISTYCZNE UBÓSTWO DUCHA W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

więc wyrazem transcendentnej, zapominającej o sobie miłości ofiarowanej przez samego Boga. Tak ujmowane ubóstwo ducha jest więc wyrazem integracji ludzkiego istnienia: uporządkowaniem rzeczy i ludzi według tego, co ma w nich i w nas zasadnicze znaczenie.

Ubóstwo dla Boga i podjęte dla drugiego człowieka widziane w ten sposób jest wolnością od przesadnego zaabsorbowania dobrami ziemskimi, np. pokarmem, odzieżą, pieniędzmi, mieszkaniem. Fakt, że chrześcijanin więcej nie należy do siebie (tzn. jest ogołocoony, uwolniony z siebie), implikuje wytępienie ludzkiej chęci posiadania i jednocześnie potęguje zakorzenienie w życiu samego Boga. Ubóstwo jawi się wówczas jako wolność do wyrazistszego ukazania ludzkiej przynależności do Boga. Zewnętrzne odrzucenie nadmiaru dóbr wyraża pozytywne wewnętrzne oderwanie się od siebie, czyli od egoistycznego posiadania. W przeszłości rozumiane było jako wyrzeczenie się dóbr ziemskich nie będących wartościami istotnymi w rozwoju życia duchowego lub jako rezygnacja z pewnych dóbr w rzeczywistości nie będących przeszkodą w życiu wewnętrznym chrześcijanina. Podyktowane to było w pewnym sensie platońską antropologią, która stosowała wielorakie przeciwieństwa, takie jak: ziemski – niebieski, cielesny – duchowy, przyczyniając się do pomniejszenia wartości świata, do nauki o wzgardzie światem. W rzeczywistości ta tradycyjna „wzgarda świata” przypominała chrześcijaninowi wykraczanie poza świat materialny, powołanie do życia nadprzyrodzonego. Równocześnie wyrażała w sposób autentyczny – jak wyżej stwierdziłem – miłość do Boga, czy to przez abnegację, przez dystans względem tego, co stworzone, czy też przez rezygnację z dóbr doczesnych<sup>3</sup>. W tym kontekście samoogółocenie się wyraża wyrzeczenie przywiązania się do nadmiaru dóbr, a nie pozbawienie minimum rzeczy do życia, ponieważ przez posiadane dobra doczesne człowiek odkrywa ubóstwo własnego istnienia w relacji do umiłowanego Boga<sup>4</sup>.

Wewnętrzna postawa ubóstwa ducha oznacza nie tylko – jak już zaznaczyłem – osobiste wyrzeczenie posiadania wielu dóbr, ale też zewnętrzny jej wyraz, który musi być w zgodzie z wewnętrznym przekonaniem, choć sposób jej realizacji jest zróżnicowany w samej formie. Nie ma „doskonałej” drogi duchowego ubóstwa, ponieważ jest ono pomocą, a nie celem samym w sobie. Nawet gdyby chrześcijanin rozdał wszystko, jest

---

<sup>3</sup> R. Bultot, *Teologia rzeczywistości ziemskich a duchowość laikatu*, Concilium 1-10 (1966/7), 519-520.

<sup>4</sup> T. Clarke, *Discerning the Ignatian Way in Poverty Today*, *The Way Supplement* 1973, nr 19, 95.

to nieadekwatne, jest to nic w stosunku do aktualnych potrzeb ludzi biednych. Nędza ludzka rozszerza się. A więc co robić<sup>5</sup>?

## 2. Poziomy życia ludzkiego

Aby na to pytanie odpowiedzieć, przedstawię trzy poziomy życia ludzkiego. Albowiem każdy z nich wyraża właściwy sobie stosunek doświadczenia materialnego i duchowego przeżywania ubóstwa w ludzkim życiu.

### a. *Naturalny poziom życia*

Na pierwszym poziomie człowiek jest istotą biologiczną. Tej biologiczno-psychicznej strukturze ludzkiego życia właściwe jest intuicyjne ukierunkowanie na prawidłowy wybór i użycie dóbr materialnych, które umożliwiają egzystencję i rozwój fizyczny. Jednakże i ten poziom implikuje pewien rodzaj duchowego ubóstwa. Aby rozwijać się biologicznie, aby żyć, człowiek potrzebuje takich rzeczy, jak jedzenie, miejsce do snu, odzież, pieniądze dla nabycia tych dóbr itd. Wszystkie te rzeczy muszą być ukierunkowane i regulowane, czyli używane umiarkowanie, jeśli człowiek ma się rozwijać, jeśli mamy przeżyć ziemskie życie. Ludzkie zapotrzebowanie na te rzeczy jest więc wynikiem naturalnej egzystencji, jest istotnym aspektem duchowego istnienia jako osoby. Potrzebuje ona uporządkowanych i zintegrowanych rzeczy dla życia i stabilności, aby dojrzewanie biologiczne, a także intelektualne i duchowe było skuteczne<sup>6</sup>

### b. *Spółeczny poziom życia*

Drugi poziom ludzkiego istnienia zwykle nazywamy społecznym, ponieważ człowiek jest istotą, która potrzebuje więzi z innymi ludźmi, zatroskania i opieki ze strony innych i ich bliskości. Tutaj napotykamy nowy i jakościowo różny obszar duchowego ubóstwa. Albowiem chrześcijanin uczy się cenić ludzi (przyjaciół) wyżej niż rzeczy, a „być” ponad „mieć” Uczy się podporządkowywać ludzkie zapotrzebowanie na rzeczy z poziomu pierwszego pragnieniu dzielenia się nimi z potrzebującymi osobami. Potrzebuje ludzi, ponieważ jest istotą ograniczoną w tym, co może sam uczynić dla siebie i dla innych, i dlatego uczy się używać dóbr materialnych nie tylko dla zaspokojenia własnego egoistycznego posiadania, lecz także z pełnym szacunkiem dzielenia się nimi z innymi ludźmi. Jest istotą społeczną

---

<sup>5</sup> Tamże, 97-98; J. Ridick, Treasures, dz. cyt., 10.

<sup>6</sup> J. Sikora, Poverty Today, Review for Religious 1967, nr 26, 4; J. Ridick, Treasures, dz. cyt., 12-13.

i to implikuje zarówno ubóstwo duchowe, jak i materialne<sup>7</sup>

*c. Mistyczny poziom życia*

Na trzecim poziomie człowiek jest istotą duchową, która myśli, osądza, wartościuje. Chociaż każdy poziom ukazuje potrzeby, które implikują jakiś rodzaj „naturalnego” ubóstwa, to tylko na trzecim, duchowym poziomie chrześcijanin zaczyna odkrywać w sobie zdolność do dostrzeżenia nowego, głębszego, nadprzyrodzonego znaczenia ubóstwa. Może usunąć siebie z centrum własnego materialnego życia i podjąć autentyczną filantropię dla innych. Może wybrać ubóstwo przeżywając je nie tylko jako konieczność do życia i rozwoju (tak na poziomie pierwszym, jak i drugim), lecz jako pragnienie ideału, tzn. jako wartość, która dotyczy więzi z drugim człowiekiem oraz z Bogiem. Na tym poziomie istnienia człowiek dostrzega Boże zaproszenie, aby wykroczyć poza materialność rzeczy i przemijalność ludzi, aby poświęcić się tej więzi, która przekracza jego doczesną funkcjonalność, potrzebując „ja”, i aby pozwolić sobie na „mądre” posiadanie i używanie rzeczy nie tylko w ich bezpośredniości, lecz także w ich zdolności objawiania ukrytego, transcendentnego znaczenia doczesnego życia. Poprzez modlitwę, doświadczenie sakramentalne oraz poprzez świadome uprzytomnienie sobie ludzkiej ograniczoności dochodzi do wyboru tego, co może podsycać jego jedyne przykazanie miłości bliźniego i samoogólenie z siebie (z darów, dóbr) dla Boga. I dlatego nie może odseparować się od tego wszystkiego, co zaciemnia lub burzy tę wierność przykazaniu, nawet jeśli to będą potrzeby doczesne pierwszego czy drugiego poziomu. Właśnie na trzecim poziomie chrześcijanin może wziąć własne doczesne oraz duchowe życie i ukierunkować je na Boga wraz z ograniczeniem rzeczywistych potrzeb materialnych.

Zatem na wszystkich trzech poziomach ubóstwo jest niezbędne. Prawdopodobnie byłby to najgorszy rodzaj oszukiwania samego siebie, gdyby człowiek udawał, że nie potrzebuje świata, w którym go Bóg umieścił – jest to początek pychy a nie pokornego ubóstwa. Te poziomy życia muszą jednakże zostać w nim zintegrowane, hierarchicznie uporządkowane w stopniowe ubóstwo: od rzeczy – do ludzi – i do przekroczenia siebie w miłości Boga i bliźniego. Musi na nowo ocenić własne potrzeby materialne na każdym poziomie i określić, czy to hierarchiczne uporządkowanie ubóstwa ma miejsce w jego życiu duchowym<sup>8</sup>.

---

<sup>7</sup> Tamże.

<sup>8</sup> A. Van Kaam, *The Vowed Life*, Dimension Books 1968, 214-216.

### 3. Przeżywanie rady ubóstwa na wyższych poziomach

#### a. *Na poziomie biologicznym życia*

Ludzkie nastawienie właściwe pierwszemu poziomowi zakłada, jak wspomnieliśmy, że mamy do czynienia z rzeczami przeznaczonymi do właściwych potrzeb: przeżycia i rozwoju fizycznego. Jednak gdy rzeczy te stają się celem samym w sobie, jeśli chrześcijanin pragnie posiadać w imię zabezpieczenia materialnego (mogą to być pieniądze, konto, rzeczy, nieruchomości itp.), czy też w imię samego posiadania a nie przeżycia egzystencji czy rozwoju, wypaczenie ubóstwa jest ewidentne. Albowiem ma miejsce pomylenie środków z celami. Użycie zaś rzeczy w nadmiarze staje się nadużyciem i może być ze szkodą dla uporządkowanej materialnie egzystencji. Dla przykładu: jeśli jemy hamburgery bez umiaru, zdrowie bywa raczej nadwyreżone niż podtrzymywane<sup>9</sup>

Wynika z tego, że już w naturalnych kategoriach brak równowagi w realizowaniu ubóstwa raczej niszczy niż tworzy istnienie człowieka.

#### b. *Na poziomie społecznym życia*

Osoba zintegrowana, tzn. funkcjonująca jednocześnie na wszystkich poziomach istnienia jako uporządkowana jedność, może otworzyć się na równi na potrzeby innych, dla siebie i dla Boga. Zatem rozmiary naturalnego ubóstwa rozszerzają się. Rzeczy i samo zachowanie życia na pierwszym poziomie widzi człowiek nie tylko w relacji do siebie samego, do własnego „ja” i do innych ludzi, lecz także w relacji do tajemnicy miłości między Bogiem i człowiekiem (trzeci poziom). W tym świetle rada ubóstwa kształtuje jego postawę z nastawieniem transcendentnym, nadprzyrodzonym<sup>10</sup>

#### c. *Na poziomie mistycznym życia*

Poziom trzeci predysponuje człowieka do przyjęcia nastawienia dwóch poprzednich poziomów i ofiaruje okazję osobistego uświęcenia, tzn. samoprzekroczenia pożądanego dóbr materialnych. Ludzkie podejście do dóbr materialnych uzyskuje tutaj nowe cele i perspektywy. Chrześcijanin chce używać ich mądrze, nie tylko dla zachowania życia i samorozwoju (pierwszy poziom), nie tylko dla łączności, współdzielenia dla innych w celu współrozwoju ich życia (poziom drugi), lecz także jako środków do odkrycia miłości Chrystusa i ofiarowania się Mu zarówno w darze rzeczy, jak i osób. W przeszłości sądzono, że rzeczy same w sobie są przeszkodą w zjednoczeniu z Chrystusem. W konsekwencji droga kontemplacji, zjednoczenia z Chrystusem, była po prostu wyrzeczeniem się wszystkiego. To może, ale nie

<sup>9</sup> Tamże, 218; J. Ridick, *Treasure*, dz. cyt, 14.

<sup>10</sup> Tamże.

musi być prawdziwe. Z drugiej strony używanie rzeczy (konieczne, rozsądne) może nie być przeszkodą, ale otwarciem na miłość Chrystusa – jeśli tylko są we właściwy sposób ukierunkowane na cel, do którego człowiekowi je dano i któremu mogą one służyć. To pociąga za sobą samoogłocenie, całkowity dar ze wszystkiego, co zostało mu powierzone. Jednakże samoogłocenie z dóbr (tak samo jak rozumne używanie rzeczy) nie wiedzie z konieczności do zjednoczenia z Chrystusem, jeśli to nie Chrystus sam, lecz coś innego skłania człowieka do tych aktów wobec siebie i ludzi biednych<sup>11</sup>.

Na tym poziomie według nauki Ewangelii, mistyczne ubóstwo oznacza całkowite zakorzenienie własnego istnienia w Jezusie Chrystusie w myśl słów św. Pawła do Filipian: „Istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8). Idąc tym śladem, uczeń i wyznawca Chrystusa powinien istnieć i działać w świecie jako człowiek zjednoczony, oddany Bogu oraz ludziom. W tym rozumieniu św. Paweł, co jest charakterystyczne, mówiąc o Chrystusie ubogim, nie żądał od nawróconych, żeby się stali po prostu ubogimi, lecz żeby realizowali w życiu miłość Boga i bliźniego ubogając ich darami Chrystusa, wpływającymi ze zjednoczenia z Nim. Zjednoczenie to, poprzez dar łaski, rozciąga się też na Boga Ojca, który jest nie tylko Ojcem Jezusa Chrystusa, ale także Ojcem tych, którzy są z Chrystusem zjednoczeni. Chrześcijanin może więc zidentyfikować się w sposób ludzki z osobą Jezusa, który jest Bogiem. Stała obecność Chrystusa we wnętrzu chrześcijanina poprzez sakrament, zwłaszcza Eucharystii, daje możliwość świadomej z Nim identyfikacji, zaczynając od Chrztu św. a postępując dalej poprzez całe życie sakramentalne aż do osiągnięcia mistycznego zjednoczenia. Dlatego chrześcijanin jest tym, kim jest, gdyż Bóg wcielony utożsamił się z nim szczególnie przez przyjęcie natury ludzkiej. Mówiąc zaś od strony człowieka, chrześcijanin powinien być głęboko nie tylko zjednoczonym z tym człowiekiem, którym jest Jezus, a który osiągnąwszy pełnię życia pomaga mu tę pełnię osiągnąć na ziemi, ale i z każdym innym, dzielącym tę samą wiarę w tajemnicę Chrystusa. Tylko w ten sposób człowiek odnajduje siebie, swoją świętość, dzięki mistycznemu zjednoczeniu z Chrystusem, z Jego tajemnicą działania, wyrażoną w niepowtarzalny sposób w każdym wierzącym. Toteż sama mistyczna świadomość uczestniczenia w życiu Boga i w jedności z Nim, nadaje chrześcijaninowi sens jego ziemskiej egzystencji i zdolność dojrzenia w drugim człowieku podobnej jedności z Bogiem. Dzięki tej tajemnicy

---

<sup>11</sup> Tamże, 14-15.

mistycznej obecności Boga, człowiek osiąga pełnię człowieczeństwa, czyli zdolność do miłości Boga i drugiego człowieka oraz zdolność do kształtowania swojej świętości w postawie pełnej dojrzałości osobowej. Jest równocześnie zdolny wejść w relację z najważniejszymi osobami: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Ich obecność z kolei w chrześcijaństwie powinna otworzyć i ukształtować jego władze ludzkie, zwłaszcza serce, na nowe osobowe bytowanie, charakteryzujące się duchem mistycznego ubóstwa.

Takie otwarcie się chrześcijanina na egzystencję duchową drugiego człowieka przez miłującą obecność Boga musi dokonać się w tajemnicy wiary, w przyjęciu nauki o ubóstwie Jezusa Chrystusa, w którym objawia się siła świętości, ukierunkowana na rzecz poświęcenia i przyjęcia miłości. Człowiek otwarty na tę miłość może dawać swoje życie w takiej mierze, w jakiej sam jest otwarty na działanie Boga i gotowy je przyjmować. Wówczas może osiągnąć postawę duchowego ubóstwa, aby je doświadczać razem z innymi. Samo zaś życie mistyczne chrześcijanina, posiadającego powyższą świadomość, nie prowadzi go do niezdrowego egocentryzmu, o czym często zapomina, ale do zapomnienia o sobie i poświęcenia na rzecz drugiego. Chroni go też przed narcyzmem i introwersją, przed błędnym rozumieniem duchowego ubóstwa jako tylko wyrzeczenia się dóbr materialnych. Samo wyrzeczenie się rzeczy doczesnych, na co stać również ateistów, bez powyższego nadprzyrodzonego motywu, może prowadzić do zbytnej troski o własną opinię w oczach innych i własnego lenistwa duchowego, a nie do realizacji powołania chrześcijańskiego. Dlatego stworzenie klimatu dla doświadczenia miłości Boga w duchu mistycznego ubóstwa stwarza przestrzeń duchową człowieka, w której może być on zdolny do rozwiązania trudnych problemów narastającej fali niesprawiedliwego podziału dóbr, nawet we wspólnotach chrześcijańskich. Sam proces dochodzenia do realizacji mistycznego ducha ubóstwa przechodził ewolucję w przeszłości i często wymuszoną rewolucjami (francuska, rosyjska) i przechodzi aktualnie w życiu Kościoła, broniąc człowieka przed procesem depersonalizującym zarówno jednostkę, jak i społeczeństwa, indywidualnego wierzącego, jak i daną wspólnotę wierzących w Chrystusa. W konsekwencji prowadziło to do wypaczenia prawidłowego rozwoju życia mistycznego, osłabienia mistycznej jedności z Bogiem, która leży u podstaw realizacji ewangelicznego ubóstwa<sup>12</sup>.

Motywacja w realizacji ubóstwa ma znaczenie zasadnicze. Jeśli człowiek zdecyduje się rozdać własne dobra, by znaleźć uznanie w oczach innych, zdobyć powierzchownych przyjaciół i zabezpieczyć sobie między-ludzkie stosunki zamiast wejść w prawdziwą zażyłość, rada ubóstwa zostaje

<sup>12</sup> B. Cooke, Aktualność chrześcijaństwa, Concilium 1-10 (1966/7), s. 510-513.

zagubiona. Jeśli bycie „uboższym” i z tego względu lepszym niż inni jest dla niego przedmiotem dumy, rada ubóstwa również staje się formą wywyższenia raczej niż ogołoceniem dla kochającego Ojca. Gdy podstawową motywacją jest nagroda lub kara, mamy do czynienia ze służalstwem. Może również zdarzyć się nie dość zinternalizowana identyfikacja. Znam ludzi przeżywających autentycznie swe ubóstwo – podziwiam ich sam i inni to czynią – chcę więc stać się ubogim jak oni, aby i mnie podziwiano i by być blisko nich. Motywacją jest tutaj subtelny prestiż społeczny i pragnienie więzi z innymi, a ubóstwo staje się środkiem do ich zdobycia. Ubóstwo natomiast powinno wyrastać z internalizacji profetycznego znaczenia rady ubóstwa. Chrześcijanin przyjmuje taki stosunek do dóbr materialnych, aby sobie i innym ukazać, że wszystko należy do Boga i w Nim znajduje swoje znaczenie. Innymi słowy, że w materii również tkwi sens istnienia Królestwa Bożego, gdyż i dobra materialne mogą wskazywać na ich dawcę, tzn. na Boga. Dlatego Sobór Watykański II podkreślił, iż całe życie, zarówno osobiste jak i społeczne (powinien) przepajać duch ośmiu błogosławieństw, a szczególnie ubóstwa (KDK 72), dodając – od realnego do duchowego. Ubóstwo ewangeliczne (por. Mt 5,3) oznacza więc uczestnictwo w tajemnicy ubóstwa Chrystusa oraz włączenie się w Jezusową dynamikę Królestwa Bożego<sup>13</sup>.

Ludzkie podejście do rzeczy może być zatem dla osobowości człowieka i dla wspólnoty ludzi środkiem prowadzącym do osiągnięcia Królestwa Bożego albo źródłem nienawiści. Tym ostatnim będzie wtedy, gdy dobra traktowane są tylko jako źródło własnego poczucia bezpieczeństwa i chrześcijanin jest opanowany przez szaleństwo zbierania, gromadzenia i niekontrolowanego używania. Gdy dobra materialne staną się podstawową fascynacją, celem życia, integracja całej osoby jest wykluczona. To ogranicza bogactwo duchowe rzeczywistości człowieka, którą można odnaleźć w wewnętrznej integracji i w samotranscendencji. Człowiek może bardzo łatwo ograniczyć siebie do części owego materialnego, wykrzywionego obrazu całości ludzkiego istnienia. Jednakże poprzez materialne dobra może także odkryć siebie i poznać własne ograniczenia oraz egoistyczne zapotrzebowania na rzeczy. Pod warunkiem, że jego postawa wobec rzeczy nie będzie zachłanna i zaborcza, i nie zdominuje relacji z ludźmi i samego stosunku z Bogiem. Zinternalizowana rada czy dar ubóstwa może być zatem uzdrawiająca. Albowiem umożliwia człowiekowi wyjście ponad przymus własnego zapotrzebowania na rzeczy na poziomie pierwszym i objawienie się jako pełnej, duchowo dojrzałej osoby<sup>14</sup>.

<sup>13</sup> J. Sikora, dz.cyt., 6-7; J. Ridick, Treasures, dz. cyt., 15.

<sup>14</sup> W. Yeomans, Come Follow Me, The Way Supplement 1970, nr 9, 58.

Trawestacja ducha ubóstwa w używaniu dóbr zachodzi wówczas, gdy: 1) człowiek musi przymusowo nabywać rzeczy (np. kupowanie staje się rozrywką); 2) na stałe przywiązuje się do rzeczy, które posiada; 3) dostrzega tylko jeden wymiar ich znaczenia, np. zachowuje respekt wobec rzeczy jako dowodów dobroci kochającego Boga, czy też są one tylko środkami egoistycznego samozadowolenia? Jeśli będą one tylko tym drugim, grozi mu „opętanie”, niezdolność do dzielenia się z biednymi, a to w efekcie daje wadę egoizmu, a z drugiej strony „krzyk biednych”<sup>15</sup>.

Nie ma jednak większego wypaczenia ubóstwa niż redukcja rady do prostego posiadania i nieposiadania rzeczy. Jeśli chrześcijanin ma zachować obiektywną motywację i równowagę, konieczny jest powrót do Ewangelii. Chrystus ofiarowuje najlepsze wino na godach w Kanie, rozmnaża chleb, napełnia sieci rybami; Maria Magdalena wylewa drogocenny olejek na Jego stopy. Jednakże z drugiej strony, nie ma miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć, żyje ze wspólnego trzosa, podróżuje bez bagażu, Jego szaty zostają podzielone, a On sam pogrzebany w pożyczonym grobie. Chociaż może to wyglądać na paradoks, tym niemniej jasne jest, że Chrystus nie identyfikował się z nieprzychylnym nastawieniem wobec rzeczy, ludzi i sytuacji, jak ówczesni faryzeusze. Widział życie w głębszych, mistycznych wymiarach, nie tylko w ramach przeżycia, magazynowania, zadowolenia. Oceniał rzeczy i ludzi integrując wszystkie poziomy Swego człowieczeństwa, tzn. dla siebie i potrzeb biednych w celu objawienia woli i miłości dobrego Ojca<sup>16</sup>.

#### 4. Postawa ubóstwa duchowego

Jakie zatem postawy powinny wyłonić się na drugim – społecznym poziomie ludzkiego istnienia, który ukierunkowuje człowieka na potrzeby innych? Jeśli ów poziom, jako zamierzony przez Boskiego Stwórcę, działa komplementarnie z poziomem pierwszym, ludzie będą podejmować wszelkie wysiłki, aby zapanowała jak największa równość materialna, by zniknęła nieproporcjonalność posiadania dóbr, by likwidować obszary biedy. W przeciwnym przypadku, podobnie jak na poziomie pierwszym ludzka integracja duchowa może zawodzić, człowiek może wieść życie tylko doczesne, deprecjonując lub odrzucając dwa pozostałe poziomy, a w szczególności trzeci.

Na drugim poziomie może mieć i ma zazwyczaj miejsce fakt przesadnego posiadania dóbr w odniesieniu do biednych osób. Wówczas zostaje zagubiony element ogołocenia, które wiedzie do zaufania Bogu

---

<sup>15</sup> J. Ridick, Treasures, dz. cyt., 16.

<sup>16</sup> Tamże.

## MISTYCZNE UBÓSTWO DUCHA W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

i element odpowiedzi na Jego miłość poprzez realizację jej wobec innych. Moje troski nie dotyczą tak wyraźnie dóbr dla mego własnego zabezpieczenia, przeżycia czy rozwoju (jak na poziomie pierwszym), lecz raczej rzeczywistego pragnienia, by kogoś uczynić szczęśliwym, by zapobiec jego nędzy.

W tym momencie musimy postawić pytanie, czy cenimy innych ludzi, ponieważ głęboko przeżywamy najwyższą wartość Chrystusa w nich i najwyższą wartość naszej wraz z nimi przynależności do Chrystusa? A może cenimy pewnych ludzi tylko za zaspokojenie naszej pychy, by ktoś dobrze mówił o nas, o mojej filantropii? Czy na równi staramy się zaspokajając materialne potrzeby ludzi i służyć głębokim potrzebom ich ducha? Ten poziom wzywa człowieka do ofiarowania się dla innych i musi to wynikać z głębokiego przekonania, że ponad wszystko ubóstwo zatem jest środkiem, za pomocą którego reguluje się podstawową potrzebę zapobiegania biedzie na poziomie drugim<sup>17</sup>

Mówiliśmy, że trzeci – duchowy poziom dysponuje chrześcijanina do rozumnego chcenia, uzdalnia do osądzania, wartościowania, transcendowania, wychodzenia poza siebie samego. Z powodu tego wewnętrznego daru, potrzeby innych poziomów mogą być regulowane i integrowane. Dzięki temu poziomowi Bóg-Człowiek i nadprzyrodzone dary mogą dotykać ludzkiego życia i przeniknąć serca. Rada ubóstwa może więc nadać wartość duchową ludzkim naturalnym potrzebom i ustawić je właściwie w hierarchii porządku stworzenia. Możemy zapomnieć o sobie. Postawa i wyrzeczenie dóbr na tym poziomie podkreśla nie tylko nieposiadanie ich dla dobra innych i własnego, lecz otwiera człowieka na możliwość ogołocenia z pożądania ich, nawet z samego siebie dla Boga. To znaczy, że zdanie się na Opatrzność pociąga za sobą wyrzeczenie się własnego egoistycznego życia, łącznie ze zdolnościami, imieniem, pozycją i władzą, w pełnej miłości służbie dla Niego i biednych ludzi<sup>18</sup>.

Innymi słowy całkowite zdanie się na Opatrzność Boga pociąga za sobą także podporządkowanie własnych uzdolnień pełnej miłości służbie dla Pana i potrzeb innych. Jeśli chrześcijanin odkrywa w sobie wrażliwe serce, zdolność organizacyjną, to jego obowiązkiem jest złożyć je w ofierze, dając najwięcej z siebie dla Niego i ludzi w granicach możliwości. Może nawet zmarnować osobiste życie, jeśli nie zechce uczynić daru z siebie i daru ze swego bogactwa. Narastająca wciąż nuda, apatia albo cynizm, bezsenność i rozczarowanie, jakie niesie gonitwa za bogactwami, szybko wypierają miłość do drugiego człowieka. Ponadto, niezależnie od tego, czy owo

---

<sup>17</sup> J. Ridick, Value Orientation and Discernment, Review for Religious 1976, nr 35, 914-917; tenże: Treasures, dz. cyt., 16.

<sup>18</sup> Tamże.

ofiarowanie, to dobrowolne oddanie swych zdolności i bogactwa na służbę ludziom, będzie przyjęte i zrozumiane czy odrzucone, nastawienie chrześcijanina winno być pozytywne. Pokora i miłość rozwijają się najlepiej na gruncie bezwarunkowej, nie mającej na względzie siebie motywacji do uczynienia daru ze swych dóbr materialnych.

Na trzecim poziomie – mistycznym, jak powiedzieliśmy, człowiek jest w stanie dojść do osiągnięcia duchowego ubóstwa, dzięki któremu jest zdolny do oderwania się od zewnętrznych przywiązań i do połączenia z transcendentnym znaczeniem siebie, osób i rzeczy. W tej koncentracji na Bogu ludzkie imię, pozycja materialna, władza, pragnienie, aby być wśród tych, co się liczą, czyli w tzw. świecie bogaczy, stają się mniej ważne. Nieustanna świadomość wewnętrznego ubóstwa prowadzi ciągle człowieka do stóp Chrystusa i pomoże zerwać z troską o zysk, zarobek, egoistyczne bogacenie się w społeczeństwie, ze wszystkim, co warunkuje fałszywą, chwiejną samoocenę. Jeśli bogaty człowiek potrafi widzieć i traktować siebie takim, jakim jest sam w sobie, w swoim duchowym bogactwie, niezależnie od nazwiska, czy władzy, nie będzie w nim fanatycznego pędu do wyrobienia sobie i utrzymania „dobrego” imienia, jakiejś pozycji czy władzy ze względu na posiadany majątek. Tylko ci potrzebują afiszowania się swym bogactwem, imieniem, pozycją czy władzą, którym brak wewnętrznej głębi ducha i odczuwają mocno niepewność z powodu obawy utraty dóbr doczesnych lub dzielenia się z biednymi<sup>19</sup>

Podkreśla to również z naciskiem T. Merton, że człowiek musi oderwać się od wszystkich iluzji, które wytworzył o swym samolubnym i ograniczonym „ja”. Ten rodzaj wyrzeczenia podkreśla konieczność samoogółocenia swego zewnętrznego i fałszywego „ja”, aby uświadomić sobie zarówno ludzkie wewnętrzne „ja” jak i Boga. Opisuje to następująco: „Droga do transcendentnego urzeczywistnienia jest drogą ascetycznego samoogółocenia i «samo-obrzydzenia», a nie tylko drogą samoafirmacji, samozadowolenia czy «doskonałego postępu...». Stąd niezmierną wagę dla nas ma oderwanie się od naszego codziennego wyobrażenia o sobie jako o potencjalnym podmiocie specjalnych i unikalnych przeżyć czy jako o kandydacie do urzeczywistnienia, do zdobycia bogactw za wszelką cenę, spełnienia siebie w osiągniętym bogactwie”<sup>20</sup>.

Postawa ubóstwa duchowego nie może być obca człowiekowi, który przyjmuje fakt stworzenia świata. Albowiem w tym fakcie kreacji zawiera się ontologiczny wymiar ubóstwa. Zostać stworzonym, znaczy w swej istocie „niczego nie posiadać z siebie samego”<sup>21</sup>. Świadomość tego faktu

<sup>19</sup> Tamże, 19-20.

<sup>20</sup> Cyt. za J. Ridick, *Treasures*; dz.cyt., 20.

<sup>21</sup> A. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1997, 103.

dominowała w życiu wielkich świętych, którzy egzystowali w granicach wyznaczonych przez Boga, wyrażając Mu swoją radość i wdzięczność. Zaś tajemnica Wcielenia nadała duchowi ewangelicznego ubóstwa aspekt antropologiczny, czyli godność człowiekowi będącego ubogim. Albowiem „istnieć w Chrystusie” na mocy tajemnicy Inkarnacji nie może pozwolić na to, by siebie samego zredukować do przedmiotu manipulacji, czy to przez daną ideologię lub władzę, czy też stać się przedmiotem manipulacji pod wpływem oddziaływania pragnienia posiadania rzeczy ziemskich.

W czasach Chrystusa postawa duchowego ubóstwa nie zawsze szła w parze z ubóstwem realnym, efektywnym, chociaż to ostatnie najlepiej do niej przygotowywało. Społeczność heterodoksyjnego judaizmu palestyńskiego z Qumran dystansuje się zdecydowanie od bogactwa i potęgi tego świata, zdaje sobie sprawę z ucisku „ubogich” przez ludzi „potężnych”<sup>22</sup>.

W tym czasie często występowało wśród ludzi ogólne przekonanie, że bogactwo jest lepsze od ubóstwa i że jest ono słuszną nagrodą dla ludzi uczciwych i bojących się Boga: „szczęśliwy mąż, który się boi Pana i wielkie ma upodobanie w Jego przykazaniach. (...) Dobrobyt i bogactwo będzie w jego domu” (Ps 112,1.3). Ubóstwo natomiast pojmowane jest jako kara dla tych, którzy odrzucają pouczenia mądrości (por. Rz 13,18). Ale znane są w Starym Testamencie oskarżenia proroków przeciwko wykorzystywaniu ubogich (por. Mdr 2,6-15). Związek ubóstwa z niesprawiedliwością podkreśla również Izajasz: „Biada prawodawcom ustaw bezbożnych i tym, co ustanowili przepisy krzywdzące, aby słabych odepchnąć od sprawiedliwości i wyzuć z prawa biednych mego ludu; by wdowy uczynić swoim łupem i by móc ograbiąć sieroty” (Iz 10,1-2). W miarę życia ludzi Starego Testamentu powstawały liczne przepisy w obronie ubogich (por. Wj 22,21-22; Prz 22,22-23; Syr 4,1-10; Pwt 15,1-11; 17,5). Również Izajasz mówi o Mesjaszu, że weźmie sobie do serca ubogich i prześladowanych (por. Iz 11,4; por. 2,15; Ml 6,9-12)<sup>23</sup>.

Nic też dziwnego, że w miarę stopniowego pogłębienia pojęcia ubóstwa, mieszkańcy wspólnoty Qumran nazwali siebie „ubogimi łaski” lub „ubóstwa ducha”. Słownictwo qumrańskie każe kochać każdego według miary jego dobrego postępowania, a nienawidzić stosownie do przewrotności<sup>24</sup>.

Dlatego – stwierdza Jan Paweł II – w Nowym Testamencie ubogim głoszone jest radosne przesłanie o wyzwoleniu (por. Łk 4,18; por. Iz 61,1-2), są zaproszeni na ucztę razem z innymi cierpiącymi (por. Łk 14,21), są

<sup>22</sup> L. Stachowiak, Błogosławieństwa na tle ówczesnej etyki, w: Bóg – Dekalog – Błogosławieństwa – Modlitwa, red. A. Świącicki, Kraków 1977, 143.

<sup>23</sup> Audyencja generalna Jana Pawła II z 27 X 1999 r., Niedziela 14 XI 1999, 3.

<sup>24</sup> L. Stachowiak, art. cyt., 143-144.

wezvani do uczestnictwa w Królestwie Niebieskim, włączeni w dynamikę Królestwa Bożego (por. Mt 5,3; Łk 6,20), wybrani „na bogatych w wierze oraz na dziedziców królestwa przyobiecanego tym, którzy Go miłują” (Jk 2,5)<sup>25</sup> W myśl nauki Jezusa Chrystusa ubóstwo powinno być przeżywane jako uczestnictwo w tajemnicy ubóstwa Chrystusa – o czym mówiliśmy wyżej.

Duch ubóstwa z punktu widzenia realizacji świętości wyklucza zamiłowanie i przywiązanie do rzeczy materialnych, a żąda umiłowania ofiary i pełnego zdania się na wolę Boga. Wyrzeczenie się przywiązania do posiadanych dóbr nie osiąga swego celu u tych, którzy kierują się tylko pragnieniem posiadania. Ich rozwój życia duchowego jest jednostronny, mianowicie idzie po linii działania i posiadania. Dlatego poprzez ducha ubóstwa człowiek angażuje się w pracę nad wykorzeniem z serca popędu egoistycznego posiadania, nad przekazywaniem świętości do zamykania w sobie samym, a otwarcia się na innych. W ten sposób zostaje „całkowicie przywrócony samemu sobie”, czyli kieruje się ku wartościom i rzeczom istotnym – pisze Jan Paweł II (RD 4). Chrześcijanin uświadamia sobie, że jest własnością Boga, a Chrystus jest uosobieniem i doskonałym wzorem autentycznego ubóstwa. Odnosi je wyłącznie do tych, którzy posiadają serce wolne od chciwości dóbr doczesnych. Dopiero konkretyzacją ducha ubóstwa jest ubóstwo w rzeczach. Jeżeli ubóstwo nie owocuje, to znaczy – nie jest Chrystusowe. Prawdę tę potwierdza Sobór Watykański II: „Dobrowolne ubóstwo, obrane dla naśladowania Chrystusa, którego jest znakiem dziś zwłaszcza bardzo cenionym (...), powinno się pilnie praktykować, a w miarę potrzeby nawet w nowych formach je wyrażać. Dzięki niemu uczestniczy się w ubóstwie Chrystusa, który będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić” (DZ 13). Czyni to wszystko po to, aby dać świadectwo, że jedynie Bóg „jest prawdziwym bogactwem ludzkiego serca” (VC 90). Kontemplacja Jezusa ubogiego, do jakiej często wzywa Jan Paweł II, pomaga dość jasno zrozumieć istotę ducha ubóstwa i daje odwagę pójścia za Nim<sup>26</sup> W ten sposób ubóstwo jest osobistym wyzwoleniem z więzi egoizmu po to, by człowiek mógł innym czynić dobro. Albowiem oderwanie się od rzeczy materialnych jest punktem wyjścia i oznaką sposobu życia, jaki cechuje ludzki stosunek do Boga i innych ludzi, zwłaszcza biednych. Dlatego znajduje się ono na płaszczyźnie służby miłości, której stopień mierzy się zdolnością czynienia ubóstwa bardziej radykalnym. Zatem określa ono jedność osoby z Chrystusem (por. VC 16) i uświadamia chrześcijaninowi, że jest darem, który należy przyjąć z wdzięcznością (por. VC 16). Jednocześnie uświadamia człowiekowi, kim jest jako stworzenie w relacji do Boga-

<sup>25</sup> Audiencja, art. cyt., 3.

<sup>26</sup> E. Gambari, Życie zakonne po Soborze Watykańskim II, tł. J. Bielecki, Kraków 1998, 345.

## MISTYCZNE UBÓSTWO DUCHA W ŻYCIU CHRZEŚCIJANINA

Stwórcy. Dlatego opiera się na prawdzie o człowieku i Bogu. Każdy, kto posiada Boga i w Nim pokłada całą nadzieję, będzie również posiadał życie wieczne. Kto zaś pokłada nadzieję w dobrach ziemskich, grozi mu utrata wieczności. Szukanie królestwa Bożego oraz troska o byt doczesny scalają się w wierze i przenikają w osobowości kształtowanej sakramentalnie i w duchu ubóstwa, jednak dając pierwszeństwo królestwu Bożemu<sup>27</sup>

Radykalizm pierwszeństwa Królestwa Bożego wybrany w duchu ubóstwa przed chęcią posiadania podkreślał sam Jezus (por. Mt 6,33). Kto jest wszczepiony w Chrystusa i żyje w Nim, w jedności z Nim, ten nie ulega zniewoleniu dobrami materialnymi<sup>28</sup> Albowiem dobra materialne muszą być odczytywane jako dar Boga i w sposób spotęgowany Jemu zwrócone. Takiemu ubóstwu jest przyobiecane Królestwo Niebieskie i stoi ono w hierarchii ośmiu błogosławieństw na pierwszym miejscu (por. Mt 5,3). Brak postawy ducha ubóstwa w konsekwencji prowadzi do degradacji duchowej człowieka. Potwierdza to Sobór Watykański II: „więcej wart jest człowiek z racji tego, czym jest, niż ze względu na to, co posiada” (KDK 35). Kształtując swoją umiejętność rezygnacji jako uzdolnienie warunkujące normalny rozwój życia duchowego, chrześcijanin wprowadza postawę ubóstwa, wolności wobec świata materii.

Ubóstwo właściwie rozumiane skupia uwagę człowieka na Bogu ponad wszystko inne. Zapobiega też ono opanowaniu osoby ludzkiej przez poziom pierwszy czy drugi, zamiast integracji i uporządkowania w świetle łaski wszystkich poziomów przez poziom trzeci. To uzdrowienie zabezpiecza przed zniewoleniem przez osobiste potrzeby materialne, pragnienia i dążenia. W ten sposób widzialne ubóstwo jest wyzwoleniem i duchowym ubogaceniem człowieka. Domagając się uznania swych materialnych dążeń bogaty człowiek zmierza przeważnie do spełnienia siebie i zaślepienia przez władzę, prestiż, uznanie i schlebianie innych. Niecierpliwość więc staje się rysem charakterystycznym jego postawy duchowej; ból i przykrość zaś z powodu niedoceny, brak pewności widzi w życiu tylko w ramach pozbawienia dóbr materialnych, nie jako szansę pełnego radości współstwarzania i pomagania poprzez hierarchiczne uporządkowanie i harmonijne połączenie wszystkich poziomów istnienia w odpowiedzi na obecność Chrystusa w życiu osobistym.

---

<sup>27</sup> A. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1997, 103.

<sup>28</sup> Tamże.

## 5. Funkcje ubóstwa

Ubóstwo może służyć różnym funkcjom. Może być:

- a. utylitarne, to znaczy, egoistyczne. Człowiek daje, by otrzymać dary; albo daje rzeczy, by dobrze o nim myślano i podziwiano. Wręcza dary, aby uniknąć pytania o osobiste ubóstwo;
- b. samoobronne – obdarza innych i żyje ubogo po to na przykład, aby zyskać we własnych oczach. Chce być lepszym od innych, wśród których jest obecny. Może pozbawia się czegoś z poczucia winy za „oszukiwanie” w innych dziedzinach życia;
- c. ukierunkowane na poznanie – chrześcijanin chce stać się ubogim, aby zrozumieć niepewność i frustrację ubogich;
- d. prawdziwie wyrażające wartość – wpływające z intensywnej relacji miłości wobec Umiłowanego; spontaniczna próba zachowania, ożywienia i poszerzenia tego miłosnego poddania się Chrystusowi na rzecz ludzi potrzebujących;
- e. przesadne akcentowanie miłości Boga. Czyni to przesadny „angelizm”, który [nie kładzie nacisku] na odkrycie obecności Boga w drugim człowieku, [a na] dążenie do bezpośredniego kontaktu z Nim nie korzystając z drogi łączności z drugim człowiekiem. W taki sposób chrześcijanin tworzy duchowość ubóstwa czystej transcendencji w swoim wnętrzu, duchowość zamkniętą wyłącznie w relacji: ja i Bóg. Skutek jest taki, że człowiek wierzący powołany do praktykowania miłości bliźniego, w zakresie ubóstwa dochodzi do szczegółowego planowania tylko swoich czynności. Natomiast dla drugiego człowieka – gdy istnieje potrzeba pomocy w ubóstwie – nie ma już miejsca. Liczy się struktura, osobiste obowiązki, egoistyczna świętość. Tymczasem miłość bliźniego musi być wcielona w konkretną rzeczywistość życia biednych ludzi<sup>29</sup>

## 6. Realizacja ubóstwa duchowego znakiem obecności Boga

Chrześcijan postępując w rozwoju życia duchowego stara się, by jedność podwójnej miłości, tj. miłości Boga i drugiego człowieka, a zarazem jedynej miłości sprowadzić do aktywnej wewnętrznej dyspozycji prowadzącej do zjednoczenia z bliźnimi, w której utożsamia się błogosławieństwo ubogich duchem (por. Mt 5,3-4; Łk 6,20). Wynika z tego, że prawdziwa mistyczna miłość jest zawarta w postawie zjednoczenia z Bogiem i drugim człowiekiem;

<sup>29</sup> J. Ridick, Treasures dz. cyt., 926-927; A. Van Kaam, dz. cyt., 218.

że relacje międzyludzkie wyrażające się w relacji ducha ubóstwa nie przeciwstawiają się mistycznemu, synowskiemu oddaniu się Ojcu, lecz przeciwnie – znajdują w tajemnicy Syna Bożego podstawę transcendentną swego istnienia. Jesteśmy bowiem braćmi przez Jezusa i przez Jego dualizm jako prawdziwego Adama i Syna Bożego – powie św. Paweł (por. 1 Kor 1,9). Dlatego w nadprzyrodzonej tajemnicy mistycznego zjednoczenia z Chrystusem, w której człowiek doświadcza wewnętrznej jedności z Nim, powinna sprawdzać się konkretnie realizacja miłości braterskiej w ramach ewangelicznego ubóstwa (por. 2 Kor 13,13).

Niezrozumienie tej prawdy – co już sygnalizowałem – może być przyczyną, że człowiek pod pozorem miłości Boga może uciekać od wypełnienia miłości bliźniego wypływającej z ducha ubóstwa lub też prowadzić do umniejszenia jego czysto teologicznej wartości. Realizacja bowiem miłości bliźniego stanowi niezbędną istotę teologicznego doświadczenia miłości samego Boga w przeżywaniu ubóstwa ducha. W czasach obecnych charakteryzujących się wielką dysproporcją bogactwa i nędzy miłość braterska wypływająca z ducha ubóstwa przeżywanego przez chrześcijanina powinna być znakiem obecności Boga. Innymi słowy, w dzisiejszym czasie miłość braterska będąca wypełnieniem ducha ubóstwa tylko wtedy będzie znakiem obecności Boga, gdy stanie się wyrazem autentycznej miłości wiodącej do mistycznego zjednoczenia ze Stwórcą. Brak takiego wewnętrznego zjednoczenia człowieka z Bogiem sprawi, że stale rosnąca niesprawiedliwość materialna stanie się bardzo niebezpieczna dla realizacji miłości braterskiej oraz dla samego wzrostu ducha ubóstwa, które ma prowadzić do tej miłości i jest narzędziem jej osiągnięcia. Jeżeli każdy chrześcijanin czy dana grupa wierzących ma dawać światu świadectwo obecności Boga i miłości między ludźmi, czyli nawiązywać braterskie więzi, to powinni ukazać się wśród świata jako prawdziwie miłujący Boga i żyjący w jedności z Nim w duchu ubóstwa. Wówczas świętość wypływająca z ducha ubóstwa będzie mogła nieść skutecznie świadectwo wiary. Proporcjonalnie do obowiązku angażowania się chrześcijanina pod wpływem miłości braterskiej, z którą Bóg związał błogosławieństwo, w życie świata, który będzie w coraz mniejszym stopniu światem czysto chrześcijańskim, coraz pilniejszą sprawą staje się formacja duchowego ubóstwa. Albowiem ono objawia światu transcendencję i immanencję Bożej miłości jako skuteczne świadectwo obecności Boga<sup>30</sup>. Kontemplacja obecności Boga i brak obojętności wobec nędzy innych ludzi są bez wątpienia treścią ducha ubóstwa w prawdziwym znaczeniu, gdyż ono opiera się na bezwarunkowej zgodzie na wolę Bożą.

---

<sup>30</sup> H.M. Féret, Miłość braterska w życiu Kościoła, Concilium 1-10 (1996/7), s. 556-565.

Można zatem powiedzieć, że wszędzie tam, gdzie w jakimś człowieku występuje całkowita zgodność z wolą Bożą, tam też występuje autentyczne mistyczne zjednoczenie z Nim określone miarą Bożej miłości i świadectwa jej obecności w życiu duchowym człowieka oraz we wspólnocie ludzi. Stąd też wybór duchowego ubóstwa i związane z tym wyrzeczenie nie może się opierać na lęku przed światem czy lekceważeniu dóbr ziemskich (por. PO 17). Kto jest ubogi, staje się zdolnym zrozumieć ubóstwo i potrzeby bliźniego, i może służyć dając do dyspozycji wszystko, co posiada nie tylko z dóbr materialnych, ale i duchownych. Jest to sposób bycia oraz życia z innymi i dla innych. Tylko naprawdę ubogi w duchu może dawać świadectwo wiary i dawać ze skarbca ogromnego bogactwa, jakie kryje w sobie błogosławieństwo<sup>31</sup>

Rady ewangeliczne zawierają dwa aspekty: negatywny, wzywający do „wyrzeczenia” tego, co w każdym człowieku jest grzechem i dziedzictwem grzechu, co wiąże się z ascezą, oraz drugi – pozytywny, otwierający „szeroką przestrzeń dla nowego stworzenia” (RD 10). Te dwa wymiary w swoich granicach stanowią pewien pedagogiczny szkic teologii rad, szkic aktualny dla wszystkich stanów w Kościele, ponieważ autentyczna świętość nie jest odbiciem duchowości zakonno-kapłańsko-laickiej, ale wyrazem pełnego życia cnót teologicznych: wiary, nadziei i miłości w świecie ludzi i w służbie dla nich. Dlatego rady ewangeliczne są szczególnym źródłem duchowego oddziaływania, skutecznej ewangelizacji, tajemnicą nadziei ludzi wierzących oraz odpowiedzią ich na prowokację antyreligijną współczesnego świata (por. KO 89). Innymi słowy, chrześcijanin poprzez ich wypełnianie, może budować nową kulturę ludzkości, w której Chrystus ma stać się pełną i nieprzemijającą radością. Albowiem Kazanie na Górze jest perspektywą dla całego Kościoła, programem rozwoju życia duchowego każdego chrześcijanina. Dlatego przyjmuje się, że Kazanie na Górze i jego jądro w postaci błogosławieństw jest nauką duchowości chrześcijańskiej. Można je zatem potraktować jako środki, narzędzia życia duchowego, którego istotą jest budowanie – poprzez miłość ukrytą w błogosławieństwach – łączności osoby człowieka z Bogiem i drugim człowiekiem. Podaję przykładowo, jakie wartości predysponują chrześcijanina do udziału w duchowych dobrach nowego ludu Bożego.

---

<sup>31</sup> J. Gogola, Ogólne wprowadzenie do formacji zakonnej, w: Formacja zakonna, cz. I, pr. zb. pod red. tenże, Kraków 1997, 62.

## Zakończenie

Ubóstwo jest więc nieoszacowanym środkiem do właściwej oceny wartości w ludzkim życiu doczesnym i duchowym: w pokornej bojaźni, w obliczu szokującej miłości Boga wobec człowieka i w totalnej odpowiedzi wszystkich poziomów ludzkiego istnienia na tę miłość, chrześcijanin odrywa się od rzeczy, by służyć innym oraz porządkuje te trzy poziomy swojego istnienia, tzn. nieopanowaniu przez rzeczy. Chroni go to przed zniewoleniem przez osobiste potrzeby, pragnienie kariery człowieka i dążenie materialistyczne. Tak widziane ubóstwo jest wyzwoleniem, ukierunkowaniem, wolnością, ubogacaniem, jeśli jest realizowane wobec biednych, bezdomnych, bezrobotnych<sup>32</sup>

W ten sposób doszliśmy do końca naszych rozważań. Można mówić więcej, ale co trzeba uczynić? Możemy się zadowolić uderzeniem się w pierś w biernym zawstydzeniu z powodu naszych braków w stosunku do prawdziwego ubóstwa. Możemy też odłożyć ten artykuł ze szlachetną zadumą: „interesujące” albo „nieinteresujące” i... nic więcej nie uczynić dla ubogich.

---

<sup>32</sup> J. Ridick, *Treasures*, dz. cyt., 23.